



ALEKSANDER GRINFELD

ur. 1922; Lublin

STRESZCZENIE RELACJI MÓWIONEJ

Aleksander Grinfeld opowiada o przedwojennym Lublinie, domu rodzinnym przy ulicy Krótkiej 3, szkole, gimnazjum Zamoyskiego. Z szacunkiem wspomina nauczycieli i dyrektora, zaznacza, że szkoła i dom rodzinny ukształtowały jego osobowość i charakter, do ważnych osób w swoim życiu zalicza także nianię, Franciszkę Kowalczykową, która przez blisko 10 lat zajmowała się nim i jego bratem. Ze szkołą wiążą się wspomnienia antysemickich zachowań kolegów, np. okrzyków skierowanych do matki jednego z żydowskich uczniów.

Aleksander Grinfeld porusza problem tożsamości – od najmłodszych lat, za sprawą matki, czuł się dumnym Żydem, później uczył się dumy narodowej u Polaków; rodzice czuli się Żydami, ale mieli respekt do państwa polskiego. Wspomina, że w domu rodzinnym nie przywiązywano wielkiej wagi do religii, jednak w latach 30., w okresie nasilania się przejawów antysemityzmu, na prośbę jego i brata zaczęto przygotowywać uroczyste piątkowe kolacje według tradycji żydowskiej. Antysemicka atmosfera wśród uczniów spowodowała, że jedynym kolegą szkolnym Aleksandra Grinfelda był również szykanowany Ukrainiec, Bohdan Tymciurak.

W relacji mowa również o rodzinie – ojciec był naczelnikiem wydziału w Banku Łódzkim, później prowadził biuro buchalteryjne, pełnił również obowiązki biegłego przysięgłego w sądzie okręgowym; obaj dziadkowie zajmowali się handlem, dziadek ze strony ojca miał sklep z zegarkami na Krakowskim Przedmieściu, a później z wyrobami tytoniowymi, dziadek ze strony matki pracował w sklepie odzieżowym, jeździł po towar do Wiednia; siostry matki były nauczycielkami, jedna prowadziła sklep z kapeluszami.

Aleksander Grinfeld przywołuje z pamięci najbliższe otoczenie rodzinnego domu – ulicę Krótką, na której były tylko 4 domy, i Krakowskie Przedmieście, gdzie znajdowała się mleczarnia, skład materiałów piśmiennych, piekarnia i owocarnia. Wspomina również dom dziadków przy Rynku 4, na parterze którego znajdowała się piekarnia, gdzie sprzedawano placki z makiem i cebulą. Ze Starego Miasta pamięta także Bramę Krakowską, z której hejnalista grał na trąbce, a w niedalekiej odległości znajdowały się wędliniarnia i sklep z naczyniami emaliowanymi i wyrobami szklanymi. W najbliższym otoczeniu domu dziadków, przed trybunałem, stał pomnik Jana Kochanowskiego. W pamięci zachowały się również wizyty z dziadkiem w synagodze znajdującej się na pierwszym

piętrze budynku prawdopodobnie przy Szerokiej 2 lub 4 oraz z rodzicami w synagodze Maharszala.

Relacja dotyczy także czasów wojennych, Aleksander Grinfeld wspomina wybuch wojny, z którym wiążą się obrazy tłumów robiących zapasy w sklepach na Krakowskim Przedmieściu, bombardowania Starego Miasta w dniu, kiedy stacjonował tam ewakuowany z Warszawy rząd Polski, oficerów armii pijących kawę na tarasie kawiarni Rutkowskiego. Wojenne wspomnienia to także utworzenie getta, przeprowadzka do mieszkania przy Rynku 4, a potem na Grodzką, już na terenie getta. Aleksander Grinfeld opowiada o pobycie w radomskim getcie, na Majdanku i w innych lagrach, w końcu o wyzwoleniu obozu w Ebensee przez Amerykanów 6 maja 1945 roku.

Aleksander Grinfeld wyjaśnia, dlaczego po wojnie nie chciał wrócić do Polski, jak trafił do Izraela i jakie były jego dalsze losy. Z rodziny uratował się tylko on, o bracie, który uciekł z getta 3 tygodnie przed nim, nie ma wiadomości, rodzice najprawdopodobniej zginęli, rozstrzelani w Krępcu. Przez wiele lat nie chciał mówić o swoich przeżyciach wojennych, momentem zwrotnym była możliwość wyjazdu z izraelską młodzieżą do Polski w latach 90.

Data i miejsce nagrania	2006-12-07, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Słowa kluczowe	Aleksander Grinfeld, streszczenie
Autor streszczenia	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"